

Marzenie Kici

Mała kicia leżała za dużą płachtą blachy. Trzęsła się z zimna i strachu. Była przerażona niedawno jakiś zły człowiek zabrał jej mamusię. Biedna robiła wszystko by mie mógł jej wyciągnąć, ale był silniejszy. Zabrał mamę. Jeszcze dźwięczał jej w uszach żalony płacz i wołania o ratunek. Biedna mamcia. Z żalu i tęsknoty cichutko zamiauczała. Postanowiła zasnąć może wtedy nie będzie taka czuła głodna i samotności. Teraz mama nie przyniesie jej tłuściutkiej myszki. W końcu zapadła w niespokojną drzemkę. Jak najczęściej śniła jej się, że jest bezpieczna i ma opiekunów. Leży na mięciutkiej poduszce przy kominku. Od którego płynie miłe ciepło i wesoło strzela drzewo. Nieopodal stoi miseczka słodka śmietanka, a w drugiej miseczce smażona wątróbka. Była szczęśliwa. Podnosiła głowę i spojrzała na matkę, która spała niedaleko kominka na fotelu. Było cicho i spokojnie. Tak dobrze. Kotka już miała zapaść w dalszą drzemkę. Kiedy do pokoju wbiegł mały chłopiec i zniknął spokój. Jak i ciepły dom. Obudziła się z drzemki i rzeczywistość z dwojoną siłą uderzyła w małą kotkę. Jeśli to możliwe ścisła się jeszcze bardziej w kont. Postanowiła poczekać na mamę, może wróci i jak zwykle przyniesie coś dobrego. Będzie mogła wtulić się w jej ciepłe futerko. Nagle usłyszała jakiś obcy dźwięk od strony ulicy. Od razu stanęła na równe łapki. - Może wrócił ten zły chłopiec? Tym razem po nią? - Pomyślała gorączkowo. Zaczęła się rozglądać za możliwością ucieczki. Podała się będzie co ma być. Stanęła i patrzyła jak do niej zbliża się dłoń chłopca. Tylko jej wielkie przerażone oczy i lekkie drżenie, świadczyły jak jest przerażona. Nagle obok dłoni ukazała się łepka jej mamy. Następnie weszła cała i przywołała ją cichym mruknięciem.

- Nie bój się Kiciu to przyjaciel.

- Jak to przecież tak brutalnie ciebie zabrał mamę?

- Wiem kochanie. Ja też myślałam, że to zły człowiek. Jednak się myliłam. zabrał mnie do domu. Dali mi jeść i pić. Jego mama zawiozła mnie do weterynarza. cały czas próbowałam im powiedzieć, żeby przyszli po ciebie Kiciu, ale oni nie rozumieli mnie. Dopiero lekarz powiedział, że mam kocięta. Najpierw nie chcieli nic zrobić ani mnie wypuścić bym mogła iść do ciebie. Wszystko się zmieniło jak wrócił tata. Powiedział, że musimy wsiąść i kociaki. I jestem po ciebie Kiciu. Spełnią się twoje marzenia.- Kicia podbiega do mamy i zaczyna lizać ją po pyszczku i mruczy szczęśliwa. Wróciła mama i do tego będzie miała prawdziwy dom i przyjaciół. Wychodzi spokojnie z matką. Chłopiec bierze ją na ręce i tuli do serca. oboje są szczęśliwi. Skończyły się ciężkie dni, a zaczęły spokojne i bezpieczne. Kicia tylko mruży z zadowolenia swoje zielone oczy i mruczy coraz głośniej.

Himera111